

Miejska Biblioteka Publiczna w Siedlcach

**ŚWIĘTY
STANISŁAW**
BISKUP, MĘCZENNIK
PATRON SIEDLEC

Siedlce 2008

Opracowanie tekstu i wybór zdjęć

Andrzej Prządka

Opracowanie komputerowe

Agnieszka Kanicka, Elżbieta Wójcik

Publikacja została wydana dzięki pomocy finansowej

Samorządu Miasta Siedlce

ISBN 978 - 83 - 926401 - 8 - 9

Skład i druk: Drukarnia NOWATOR, Siedlce,

ul. Warszawska 1, tel/fax (025)632 40 94



„Był człowiek, w którym moja ziemia ujrzała, że jest związana z niebem.

Był taki człowiek, byli ludzie... i ciągle tacy są...

Poprzez nich ziemia widzi siebie w sakramencie nowego istnienia.

Jest ojczyzną: bowiem w niej dom Ojca się poczyną, z niej się rodzi.

Pragnę opisać mój Kościół w człowieku, któremu dano imię Stanisław.

I imię to król Bolesław mieczem wpisał w najstarsze kroniki.

Imię to mieczem wypisał na posadzce katedry,

gdy spłynęły po niej strugi krwi.”

(Karol Wojtyła „Stanisław”)

Od początku istnienia Kościół oddawał cześć męczennikom za wiarę. Święci są orędownikami ludzi u Boga, patronami poszczególnych osób, zawodów, miast, krajów, kontynentów.

Taką postacią jest św. Stanisław, biskup i męczennik, który obok Najświętszej Marii Panny, Królowej Polski i św. Wojciecha biskupa i męczennika należy do głównych patronów Polski, Litwy, a od 1994 roku także Siedlec. Do dnia dzisiejszego wzbudza wielkie zainteresowanie nie tylko jako święty, ale również jako postać historyczna.

Nie ma w dziejach polskiej historiografii wydarzenia jednostkowego, które bardziej poruszyłyby umysły uczonych i opinię publiczną, niż tzw. faktum św. Stanisława, czyli historia zabicia biskupa krakowskiego Stanisława przez ówczesnego króla polskiego Bolesława Śmiałego. Mimo ponad dziewięciu wieków, jakie dzielą nas od tragicznej śmierci męczennika, mimo bardzo skąpych wiadomości pozostawionych przez dawnych kronikarzy, św. Stanisław nadal budzi zainteresowanie, fascynuje i inspiruje.

Spróbujmy przejść śladami św. Stanisława i opowiedzieć jego historię.

POLSKA W CZASACH BISKUPA STANISŁAWA I KRÓLA BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO

Za panowania Mieszka II - syna Bolesława Chrobrego państwo polskie przeżywało wielki kryzys społeczno-ustrojowy i kościelny. W latach 1034-1040 trzy wydarzenia wstrząsnęły Polską: wybuch niezadowolenia społecznego i reakcja pogańska, wygnanie syna Mieszka II – Kazimierza i najazd księcia czeskiego Brzetysława. Najazd czeski szczególnie zniszczył Wielkopolskę. Obrazowo przedstawia to legendarny wątek uwicia gniazda przez dzikie zwierzęta w opustoszałej katedrze gnieźnieńskiej, skąd Brzetysław, oprócz licznych skarbów, zabrał także relikwie św. Wojciecha. Wówczas cały kraj został zdewastowany, znaczna część jego terytorium znajdowała się pod obcym panowaniem. Została rozbita organizacja polskiego Kościoła oraz ogniwa władzy administracyjnej i gospodarczej całego państwa.

Należy w tym miejscu zapytać w jaki sposób Polska przetrwała. Sądzić można, że przyczyny przetrwania państwa, czy raczej jego odrodzenia w nowej postaci były dwojakiego rodzaju – dotyczyły sytuacji wewnętrznej i zewnętrznej. Pierwsza monarchia piastowska potrafiła wytworzyć mechanizmy uniemożliwiające cofnięcie się kraju do stanu struktury plemienną. Wojny pierwszych Piastów wytworzyły świadomość wspólnych interesów, przekraczających granicę plemienną. Pogłębienie czy utrwalenie stanu kryzysu w Polsce nie leżało także w interesie zwycięskich sąsiadów, obawiających się znacznego wzrostu znaczenia każdego z nich. Toteż kiedy Kazimierz wyruszył wspomagany przez pięciuset rycerzy króla Henryka do zniszczonego kraju, był radośnie witany przez wszystkich pragnących stabilizacji i odnowy.

Działalność odnowicielska Kazimierza poszła w trzech kierunkach. Po pierwsze odtworzenie wymagało terytorium państwa polskiego; po drugie, konieczna była reorganizacja lub restytucja wielu agend aparatu władzy, w tym zwłaszcza służby wojskowej; po trzecie, należało odtworzyć polską organizację kościelną. Fakt, że to wszystko się powiodło, a Kazimierz zyskał miano odnowiciela, wynikało nie tylko z jego przymiotów osobistych, ale też z ro-

zumnie poprowadzonego dzieła budowniczych państwa polskiego – Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Takie też uporządkowane i odbudowane państwo przekazał Kazimierz następcom.

Po śmierci Kazimierza Odnowiciela w 1058 r. władzę zwierzchnią objął jego najstarszy syn Bolesław (Śmiały, Szczodry). Kontynuował on dzieło ojca w zakresie przebudowy państwa i reorganizacji Kościoła. Polska, którą zaczął władać Bolesław Śmiały, była już państwem w dużym stopniu odbudowanym po zniszczeniach z lat 30-tych XI wieku. Dysponując większą niż jego ojciec potęgą, Bolesław Śmiały dość szybko powrócił do tradycji swego pradziada Bolesława Chrobrego. Zapragnął, tak jak jego wielki przodek, zaistnieć na arenie międzynarodowej.

W połowie XI wieku sytuacja polityczna Polski była nadzwyczaj pomyślna, a dzięki aktywnej i śmiałej polityce międzynarodowej Bolesław zaczął wyraźać na pierwszego wśród wschodnich sąsiadów Niemiec.



W. Gerson, Kazimierz Odnowiciel powracający do Polski

UR. 1039
ZM. 1081



Bolesław II Śmiały

DOM RODZINNY ŚW. STANISŁAWA, KSZTAŁCENIE, PRACA DUSZPASTERSKA, WSPÓŁPRACA Z KRÓLEM BOLESŁAWEM ŚMIAŁYM

Biskup Stanisław mimo wyniesienia na ołtarze jest postacią mało znaną.

Z wyjątkiem męczeńskiej śmierci inne wydarzenia z jego życia są dość słabo znane nawet historykom i hagiografom. Paradoksalnie jednak, im dalej od jego śmierci, tym lepiej postać tę poznajemy. Dzięki postępom w badaniach historycznych oraz rozwojowi techniki coraz lepiej udaje się odczytać wprawdzie skąpe, ale mimo to wiele mówiące dokumenty związane z jego życiem, a zwłaszcza jego śmiercią.

Najstarszym źródłem żywota św. Stanisława, biskupa, są roczniki, sporządzone za czasów arcybiskupa Arona oraz Katalog Biskupów Krakowskich. W obu tych dokumentach znajdują się daty rządów św. Stanisława jako biskupa i wiadomość o translacji jego ciała. Autorzy pierwszych polskich kronik: Gall Anonim oraz Wincenty Kadłubek, opierając się na relacjach świadków i już istniejących przekazach, opisują wydarzenia związane tylko ze śmiercią biskupa Stanisława.

Pierwszy, w miarę kompletny życiorys św. Stanisława powstał dopiero około 150 lat po jego śmierci. Autorem tego życiorysu jest dominikanin Wincenty z Kielczy (lub z Kielc). Był on świadkiem starań o kanonizację i samego procesu kanonizacyjnego św. Stanisława. Sporządził najpierw pierwszą wersję żywota (Vita minor), a później bardziej rozbudowaną (Vita maior).

W związku z kanonizacją zrobiono dokumentację cudów zaistniałych za przyczyną kandydata na ołtarze. W ten sposób powstał bardzo interesujący i ważny dokument pt. „Cuda św. Stanisława, (Miracula sancti Stanislai). W następnych stuleciach powstawały kolejne żywoty, z których najbardziej

znany z XV wieku jest autorstwa Jana Długosza. Swoją relację opiera on głównie na Wincentym z Kielczy, jednakże znacznie ją uszczegóławia. Dzieło jego było bardzo popularne i w dużej mierze kształtowało wiedzę Polaków o św. Stanisławie w następnych wiekach.

W XVI wieku ks. Piotr Skarga spopularyzował postać św. Stanisława i męczennika w swoim „Żywocie świętych”.

Dane biograficzne dotyczące św. Stanisława są niestety skromne. Dokładna data urodzin nie jest znana. Najważniejszym dowodem pozwalającym ustalić przynajmniej w przybliżeniu tę datę jest zachowana czaszka świętego. Badania przeprowadzone w latach 60-tych XX wieku z inicjatywy metropolity krakowskiego biskupa Karola Wojtyły dowiodły, że w chwili śmierci (1079 r.) Stanisław był mężczyzną około czterdziestoletnim. Tak więc prosty rachunek pozwala nam ustalić tę datę na 1039 r.

Autor żywota św. Stanisława – Wincenty z Kielczy jako pierwszy podaje, że przysły święty urodził się we wsi Szczepanów (ok. 70 km na wschód od Krakowa). Podróżując po ziemi św. Stanisława Wincenty spotkał się z drobnym rycerstwem, którego przedstawiciele przyznawali się do pochodzenia z rodu Stanisława. Był to ród zwany Turzyna. Jest więc rzeczą bardzo prawdopodobną, że z niego wywodził się Stanisław.

Według Długosza, Stanisław był jedynym dzieckiem wyproszonym u Boga przez rodziców: Wielisława i Bognę długo pozostających bezdzietnymi. Matka powiła syna będąc w polu, pod rosnącym tam dębem.

Chłopcu nadano imię: Stanisław, czyli „**Stań się sławny**”.

Historia lat dziecięcych i młodzieńczych Stanisława przedstawiona przez Wincentego z Kielczy jest tylko hipotetyczna. Opuścił on Szczepanów jako młody chłopak i nawet jeśli tam powracał, to sporadycznie. Rodzice pragnąc by kiedyś został duchownym oddali Stanisława do szkoły. Nauka w Krakowie stanowiła wstęp do wykształcenia otwierającego drogę do stanu duchownego.

Kraków był w tym czasie związany przede wszystkim z zagranicznymi ośrodkami kościelnymi, w tym w Nadrenii. W XI wieku prężnie rozwijało się tam życie religijne, rządili światli władcy, dynamicznie wzrastała gospodarka i kultura. Stamtąd pochodziła Rycheza, matka Kazimierza Odnowiciela. Tam też wychował się i kształcił sam Kazimierz Odnowiciel i stamtąd pochodzili pierwsi biskupi krakowscy. Idąc tym tropem, można wyobrazić sobie, że biskup posyłał najlepszych kandydatów do służby kościelnej do ośrodków, które sam

znał. Młody Stanisław okazał się na tyle zdolny, że został wysłany na studia zagraniczne prawdopodobnie do Francji lub Belgii.

Nie wiemy również, kiedy i na jakim poziomie zakończyły się studia Stanisława. Tak samo, jak nie znamy daty jego powrotu do Krakowa. Biskup Aron zmarł w 1059 roku, a jego następcą został pierwszy Polak na biskupstwie w Krakowie, nazwiskiem Suła-Lambert. Stanisław pojawił się w jego otoczeniu, został zauważony i mianowany kanonikiem. W tym też czasie, choć data jest niewiadoma, otrzymał święcenia kapłańskie. Stało się to z całą pewnością dopiero wtedy, gdy osiągnął wiek przewidziany przez prawo kościelne. Potem była praca duszpasterska, którą możemy w dużym przybliżeniu tylko sobie wyobrazić. Nie znamy przecież zakresu obowiązków, jakie mu zlecił biskup. Nie wiadomo też gdzie pracował. Z całą pewnością zajęcia te nie były czysto duszpasterskie. Ówczesni duchowni byli zatrudniani także w kancelarii książęcej. Bliskość dworu książęcego pozwala domyślać się także uczestnictwa młodego kapłana w życiu państwowym, tym bardziej, że panujący już wówczas książę Bolesław prowadził bardzo aktywną działalność. Nawet bez znajomości szczegółów działalności kanonika Stanisława możemy być pewni, że w otoczeniu biskupa Suły-Lamberta był on postacią wyróżniającą się. Po śmierci biskupa z woli księcia Bolesława Stanisław został wybrany na jego następcę. Zasady wtedy były takie, że panujący chrześcijański władca miał prawo mianowania biskupów, o ile kandydat spełniał warunki określone przez prawo kościelne.

Stanisław ze Szczepanowa został biskupem krakowskim w 1072 roku. Święceń mogli udzielić mu biskupi (prawo wymagało trzech) tylko poza Polską. W kraju takiej możliwości nie było. Brakowało metropolity w Gnieźnie, również inne biskupstwa nie były obsadzone. Z Krakowa najbliżej było na Węgry, z którymi utrzymywano dobre stosunki. Stanisław mógł tam otrzymać święcenia, bądź w Niemczech.

Na temat pracy duszpasterskiej biskupa Stanisława zachowało się bardzo mało wiadomości. Późniejsi kronikarze w tym Wincenty z Kielczy podkreślają starania Stanisława o podniesienie dyscypliny wśród duchowieństwa, co mogło odpowiadać rzeczywistości. Stanisław był biskupem w czasach gruntownej reformy życia kościelnego, przeprowadzanej przez papieża, z Grzegorzem VII na czele. Ten właśnie papież przysłał do Krakowa legatów w 1075 roku z programem reformy życia religijnego w Polsce. Z taką też doktryną mógł się zapoznać Stanisław w czasie swoich studiów.

Konsekrowany w 1072 roku biskup Stanisław objął opieką duszpasterską wielki obszar diecezji krakowskiej, której terytorium wynosiło ok. 55 000 km².

W granicach ówczesnej Polski żyło ok. miliona ludzi, z tego nowy biskup miał pod swoją opieką jak się oblicza ok. 200-250 tysięcy diecezjan. Najgęściej była zaludniona ziemia krakowska i okolice. Tu też było najwięcej kościołów. Biskup Stanisław posiadał pod swoją duszpasterską opieką - jak obliczają historycy - ok. 200 księży.

Jako nowy duszpasterz Stanisław postawił przed sobą szereg zadań, zmierzających do tego, by diecezję krakowską napełnić duchem chrześcijańskim. W zakresie organizacji diecezji jego starania ukierunkowane były na zakładanie nowych placówek duszpasterskich i budowę kościołów. Wtedy prawdopodobnie powstała parafia w rodzinnej miejscowości Stanisława, w Szczepanowie, którą otoczył szczególną opieką.

Warto nadmienić, iż wówczas Kościół w Polsce był dopiero w stadium organizacyjnym. Brakowało duchownych, a ci, których miał do dyspozycji, rzadko kiedy byli dobrze przygotowani do pracy duszpasterskiej. Same struktury i instytucje kościelne były słabo rozwinięte. Ze względu na kryzys w latach 30-tych XI wieku, trzeba było właściwie od nowa odbudować zarówno struktury państwowe, jak i kościelne i od nowa zaczynać proces chrystianizacji. Biskup musiał szukać środków umożliwiających działalność instytucji kościelnych. W powstających ośrodkach duszpasterskich trzeba było budować kościoły, zaopatrywać je w potrzebny sprzęt, a zwłaszcza w podstawowe księgi liturgiczne. O to wszystko musiał się Stanisław zatroszczyć. Późniejsze przekazy zachowały legendę o sporze sądowym biskupa Stanisława o wieś nabytą od rycerza Piotra (zwanego Piotrawinem). Transakcję tę zakwestionowali spadkobiercy rycerza. Sprawa toczyła się przed sądem królewskim.

Stanisław udał się do grobu rycerza, gdzie spędził trzy dni poszcząc i prosząc Boga o powstanie zmarłego z grobu. Wtedy miał się zdarzyć pierwszy cud dokonany przez biskupa. Na oczach zgromadzonych tam ludzi Piotr wyszedł z grobu. Wobec braku świadków umowy wskrzeszony rycerz przyprowadzony przed trybunał królewski zaświadczył, że sprzedał wieś biskupowi Stanisławowi. Wobec takiego niezwykłego świadectwa orzeczony wyrok był dla biskupa korzystny. Odtąd zmartwychwstały Piotr towarzyszy św. Stanisławowi na obrazach, stając się jego znakiem rozpoznawczym. Bez wchodzenia w ustalanie pełnej historyczności samego wydarzenia, legenda ta oddaje prawdę o jednym z bardziej uciążliwych zajęć biskupa, jakim była troska o zabezpieczenie funkcjonowania instytucji kościelnych.

W najstarszych żywotach podkreślano, że Stanisławowi nie był obojętny los biedaków, i tych, którzy znikąd nie mieli pomocy. Bronił ich przed gwał-

townikami, wspomagał wdowy i sieroty. Jest to tylko przykład pracy charytatywnej, która należała do istotnych zadań biskupa, choć jej całości kształtu nie znamy.

Współpracując z księciem Bolesławem, biskup popierał życie kanoniczne duchowieństwa w większych środowiskach. Dbał o rozwój zakonów, wokół których skupiało się życie chrześcijańskie na danym terenie. Tu modliła się okoliczna ludność, a sam klasztor wpływał na rozwój obyczajów chrześcijańskich wśród wiejskiego ludu.

Kolejnym celem działalności Stanisława było przywrócenie ładu hierarchicznego w kraju. Polska była podporządkowana Cesarstwu, dlatego książę polski wyznaczając biskupa posyłał go do dworu cesarskiego po inwestyturę (obsadzanie stanowiska kościelnego przez monarchę). Polska nie miała swego metropolity od czasu, kiedy Mieszko II w 1032 roku ukląkł przed cesarzem Konradem II, oddał insygnia królewskie i zrzekł się królewskiego tytułu, stając się wasalem Cesarstwa i płatnikiem trybutu. Konsekwencją tego było postanowienie, że cesarz nikomu nie udzieli inwestytury na arcybiskupstwo gnieźnieńskie, ażeby w przyszłości uniemożliwić koronację polskiego władcy.

Biskup krakowski musiał też angażować się w sprawy ogólnokrajowe. W Polsce istniały wówczas cztery biskupstwa: w Krakowie, Gnieźnie, Poznaniu i Wrocławiu. Najważniejszą stolicą biskupią było Gniezno. Niestety w czasach, gdy Stanisław rozpoczynał pełnić swój urząd, stanowisko to nie było obsadzone. Skomplikowało to pracę duszpasterską. Stanisław nie dość, że miał rozległą diecezję, to jeszcze musiał mieć baczenie na sąsiednie.

Pomysł uporządkowania organizacji kościelnej w Polsce pojawił się zapewne w trakcie współpracy biskupa Stanisława z księciem Bolesławem. Biskup zamierzał przywrócić świetność metropolii gnieźnieńskiej, a Bolesław odzyskać koronę. W tym celu w 1074 roku biskup Stanisław kierujący kancelarią królewską zredagował i wspólnie z Bolesławem wysłał list do Grzegorza VII przedstawiający sytuację Kościoła w Polsce z prośbą o jej uregulowanie. Biskupi mianowani przez księcia, musieli w okresie zwierzchnictwa cesarskiego udawać się do cesarza po inwestyturę i zarazem po sakrę do jednego z niemieckich metropolitów. W 1075 roku przybyli do Polski legaci papiescy. Spotkali się oni z biskupem Stanisławem i księciem Bolesławem. Efektem tego spotkania było wyznaczenie arcybiskupa gnieźnieńskiego i powiększenie liczby diecezji w Polsce. W wyniku podziału diecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej, utworzono diecezje w Płocku i na Kujawach. Biskupstwa krakowskiego nie podzielono ze względu na rzadkość zaludnienia.

Odrębną kwestię stanowiły zajęcia biskupa Stanisława związane z działalnością państwową. Kraków był siedzibą władcy i z tej racji koncentrowały się tu sprawy całego kraju.

Dwór księcia Bolesława prowadził w tym czasie bardzo aktywną działalność międzynarodową. Wprawdzie większość ustaleń podejmowano wówczas ustnie, ale w kontaktach z dworami europejskimi dokumenty też już spisywano. W związku z tym, że autorytet Bolesława w tym czasie stawał się coraz większy, w Krakowie przebywali aktualnie panujący lub pretendenci do władzy, którzy zabiegali o pomoc polskiego władcy. Na dworze księcia toczono narady, podpisywano umowy, organizowano poselstwa. Biskup Stanisław na pewno brał udział w tych wydarzeniach.

Sprawy wymagające zabiegów dyplomatycznych prowadził książę, późniejszy król Bolesław Śmiały. Do najważniejszych należały starania o koronę królewską. Przyznawał ją papież i w tym kierunku korespondencja była najbardziej ożywiona. Do Rzymu musiały jeździć poselstwa z petycjami, poparte stosownymi dokumentami. Ponieważ papieża interesowały bardziej kwestie kościelne, więc do redagowania i przełożenia na łacinę potrzebnych dokumentów osoba biskupa była konieczna.

W drugiej połowie XI wieku doszło w Europie do starcia dwóch uniwersalistycznych koncepcji zwanych popularnie walką o inwestyturę. Cesarz rzymski, będący zarazem królem niemieckim, starał się uzyskać władzę nad chrześcijańskimi państwami Europy, występując jako dysponent dóbr materialnych. Jednocześnie reforma Kościoła, podjęta przez klasztor benedyktynów w Cluny, zmierzała nie tylko do odnowy moralnej, do przywrócenia czystości doktryny chrześcijańskiej, lecz także do uniezależnienia się materialnego i politycznego od władzy świeckiej. Jeden z najwybitniejszych papieży tego okresu Grzegorz VII sformułował tezę (*dictatus papae*) o wyższości władzy duchownej nad świecką. Jego konflikt z cesarzem Henrykiem IV nosił charakter sporu politycznego i ideologicznego, dzieląc wszystkie siły świata zachodnioeuropejskiego na dwa obozy. W sporze z królem Niemiec papież mógł się odwołać do wszystkich jego wrogów oraz do zwolenników reformy Kościoła. Król Bolesław czując poparcie zwycięskiego papieża zdecydował się pójść w ślady swego wielkiego imiennika. Na Boże Narodzenie 1076 roku, gdy Henryk IV korzył się przed Grzegorzem VII pod Canossą, Bolesław został koronowany na króla Polski. Od tego czasu władza królewska stała się także władzą świecką, a sam król osobą poświęconą. Bolesław Śmiały przyjmując koronę jako „pomazaniec Boży” deklarował się być władcą chrześcijańskim, a tym samym przestrzegać w swoim postępowaniu i sposobie sprawowania władzy zasad chrześcijań-

skich, troszczyć się o rozwój Kościoła i życia religijnego wśród poddanej mu ludności. Koronacja Bolesława Śmiałego była możliwa dzięki dobrej współpracy króla z Kościołem, którego biskup Stanisław był najbardziej prominentnym przedstawicielem. Dla Bolesława był to szczyt sukcesów. Polska stała się bardzo ważnym państwem Europy Środkowo-Wschodniej. Współpraca z papieżem i bardzo dobre stosunki z Rusią i Węgrami zdawały się gwarantować trwałość tej sytuacji politycznej. Jednak istniejący w połowie lat 70-tych XI wieku układ polityczny dość szybko się załamał. W 1079 roku między królem Bolesławem, a Stanisławem, biskupem krakowskim, wybuchł konflikt w wyniku, którego biskup stracił życie, a król musiał uciekać z kraju.



Narodziny św. Stanisława, ołtarz w kaplicy w Szczepanowie



Ołtarz główny w kościele parafialnym w Szczepanowie



„Wskreszenie Piotrawina”, fragment ornatu fundacji Piotra Kmity Starszego

KONFLIKT BISKUPA STANISŁAWA Z KRÓLEM BOLESŁAWEM ŚMIAŁYM

Trudno jest odtworzyć wypadki, jakie rozegrały się w Polsce, a zwłaszcza w Krakowie w latach 1077-1079. Skąpe informacje pochodzą od kronikarzy, którzy nie obserwowali bezpośrednio tych wydarzeń, a jeśli je znali, to tylko z relacji innych.

Wyjaśnienia tego konfliktu polska nauka historyczna poszukuje w trzech źródłach, pisanych w XII wieku, a mianowicie w „Kronice” Galla Anonima, liście papieża Paschalisa II i „Kronice” Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego.

Według relacji Kadłubka, potwierdzonej przez inne źródła, król Bolesław Śmiały wiosną 1077 roku wyruszył z wojskiem na Węgry, by udzielić pomocy królowi Władysławowi w odzyskaniu przez niego tronu. Cel wyprawy został osiągnięty, ale bezpośrednio po jej zakończeniu król udał się na Ruś, gdzie pomógł swojemu powinowatemu Izjasławowi w odzyskaniu tronu kijowskiego. Z militarnego punktu widzenia obie wyprawy były udane, jednak dla kraju nie przyniosły wielkich korzyści. Wyprawa na Ruś oderwała króla i jego wojsko na dłuższy czas od bieżących spraw kraju. Brak króla wywołał stan rozprężenia. Wykorzystali to ludzie, których w posłuszeństwie trzymał tylko lęk przed władzą. Polska mimo wszystko była dopiero w okresie tworzenia się jednego organizmu państwowego. Silne były podziały na dzielnice, rody. Sytuacja wewnętrzna też nie była jeszcze w pełni ustabilizowana i nawet, jeśli nie było w tym momencie zagrożenia zewnętrznego mogło łatwo dojść do wewnętrznych niepokojów. Tak stało się właśnie podczas wyprawy kijowskiej, a ośrodkami niepokojów były majątki rycerzy biorących udział w wyprawie.

Przedłużająca się nieobecność rycerstwa sprzyjała najpierw rozluźnieniu dyscypliny, a potem otwartym rebeliom. Wobec braku nadzoru gospodarka musiała podupaść. Trzeba też pamiętać, że wyprawy odbywały się latem, gdy prac w gospodarstwie było najwięcej. W dodatku do kraju zaczęły dochodzić plotki o poległych, a przedłużająca się wojna sprzyjała rozchodzeniu się takich pogłosek. Przekazywano sobie wiadomości o rzekomej klęsce króla, o śmierci rycerzy. Na miejscu natomiast nie brakowało chętnych do przejęcia

majątków rycerskich. Niepokoje wszczyniała również pozostawiona bez właścicieli czeladź dworska oraz chłopstwo, które miało obowiązek świadczenia danin na rzecz rycerzy. Natomiast do obozu królewskiego zaczęły dochodzić wieści o sytuacji w kraju i pozostawionych tam dobrach. Zaniepokojeni tym rycerze nie mogli liczyć ani na szybki powrót z królem, ani też na jego zgodę na powrót indywidualny. Rozpoczęły się zatem dezercje. Wracający do kraju pojedynczy rycerze powiększali tylko zamieszanie. Skoro wracały jednostki, to plotka o klęsce wydawała się prawdopodobna. Tam natomiast, gdzie rycerz nie wracał, oznaczało, że zginął. Tym samym czeladź i chłopstwo stawało się coraz zuchwalsze. Historycy nie są w stanie określić rozmiarów tego zjawiska. Nie mogły to być jednak przypadki sporadyczne. Natomiast powracający często musieli siłą odbijać swoje dobra. Wielu z nich zapewne posuwało się do zemsty. Nie zapominajmy, że ówczesną władzę cechowały siła i okrucieństwo. Rycerze dochodzący swych racji, nie uszanowali wyłącznego prawa króla do ich sądzenia, co zostało poczytane za zamach na władzę królewską.

Zmieniła się też sytuacja króla. Nie dość, że na Rusi wojsko nie zdobyło bogatych łupów – na co zawsze liczono – to jeszcze doszło upokorzenie ze strony wojska. Dezertujący rycerze musieli drażnić ambicję władcy, narażając na kpinę jego autorytet. W dodatku zmieniła się sytuacja polityczna na Rusi, gdyż zmarł popierany przez Bolesława Izjasław. Bolesław wracał nie tylko bez triumfu, ale wręcz upokorzony. W kraju przypisywano mu winę za niepokoje wewnętrzne.

Po powrocie król Bolesław przystąpił do zaprowadzania porządków i wyrównywania rachunków. Miał pełnię władzy z czego korzystał w całej rozciągłości. Przywracał autorytet królewski w sposób bezwzględny. Karał rycerzy, którzy go opuścili, karał także tych, którzy bez jego przyzwolenia sami dochodzili praw. Takie postępowanie króla wzbudzało lęk i jednocześnie zrażało do niego ludzi.

Ponieważ kary dosięgały nie tylko bezbronnej ludności, ale również przedstawicieli wpływowych rodów i rycerstwa, reakcją był nie tylko lęk, lecz także chęć odwetu. W kraju nabrzmiewał konflikt na wielką skalę. W tej sytuacji do akcji wkroczył biskup krakowski Stanisław, który był w czasie relacjonowanych wydarzeń najbliższym. Zapewne zdawał sobie też sprawę z reakcji wywoływanych postępowaniem króla. Nie wykluczone, że przeżywał te wydarzenia bardzo osobiście. Króla Bolesława znał przecież bardzo dobrze, a jest możliwe, że łączyła ich przyjaźń. Przede wszystkim jednak na Stanisławie ciążyła odpowiedzialność moralna. Jako duszpasterz miał obowiązek reagować na każde zło, zwłaszcza to, którego dopuszczał się władca uchodzący za

chrześcijańskiego. Zareagował w sposób dla niego właściwy, postępując się środkami moralnymi, jakimi dysponował Kościół.

Kronika Wielkopolska z końca XIII wieku mówi:

„Wiedząc, że Bolesław wścieka się, jak dziki zwierz, sroży się wśród owiec i, że od miecza tyrańskiego leje się krew, że godność królewska poszła w zapomnienie, a sprawiedliwość cierpi gwałt, biskup Stanisław zwrócił się do niego z ojcowskim napomnieniem”.

Obowiązkiem każdego duszpasterza jest upomnienie źle postępującego chrześcijanina. Najostrzejszą formą była i jest ekskomunika, czyli wykluczenie ze wspólnoty kościelnej i pozbawienie ekskomunikowanego prawa korzystania z posługi Kościoła. Była ona nakładana wtedy, gdy ktoś łamał w sposób ewidentny istotne zasady moralności chrześcijańskiej. Chociaż istota tej kary od starożytności pozostała taka sama, to jej dolegliwość inna była w średniowieczu, a inna jest dzisiaj.

W czasach Stanisława skutki praktyczne dla obłożonego klątwą mogły być szczególnie dotkliwe, gdyż otoczenie składało się z ludzi wierzących, traktujących taki wyrok bardzo poważnie. Wyklęty zostawał wtedy zepchnięty na margines społeczny, a wszyscy winni zerwać z nim kontakty.

Klątwa była stosowana w celach wychowawczych. Miała skłonić do zmiany postępowania i zachęcić do zejścia z błędnej drogi. W czasach gdy rozgrywały się wydarzenia, o których mowa, przypadki stosowania tego kościelnego środka wychowawczego, zwłaszcza wobec ówczesnych władców nie należały do rzadkości. Był to środek drastyczny, ale w okresach, gdy obyczaje były surowe, czy wręcz okrutne, stosowanie klątwy w wielu przypadkach przynosiło pozytywne skutki.

***„Myślał może Stanisław: słowo moje zaboli ciebie i nawróci,
przyjdiesz do bram katedry jak pokutnik,
przyjdiesz postem wycieńczony,
przeświałony wewnętrznym głosem...
i dołączysz się do Stołu Pańskiego jak marnotrawny syn.
Słowo nie nawróciło, nawróci krew -
nie zdążył może pomyśleć biskup :
odwróć ode mnie ten kielich.”***

(Karol Wojtyła „Stanisław”)

Wśród historyków toczy się spór o to, czy biskup Stanisław tylko zagroził królowi klątwą, czy też rzeczywiście ją ogłosił. Wincenty Kadłubek nie przesądza tego w sposób jednoznaczny, mówiąc o „**wyciągnięciu miecza klątwy**”. Wincenty z Kielczy natomiast w „Żywocie” napisał, że Stanisław „**najpierw upomniał go**”, a „**później zabronił mu wejścia do kościoła**”. Trudno więc w oparciu o te relacje rozstrzygnąć istniejące wątpliwości. Na pewno sprawdziło to na Stanisława gniew władcy.

Czy Bolesław Śmiały mógł obawiać się skutków klątwy, którą biskup Stanisław zagroził? Z tego, co mówią źródła, groźba ta raczej uraziła jego ambicję. Nie próbował tej kary uniknąć lub też od niej się uwolnić, lecz szukał zemsty na Stanisławie. W tym postępowaniu było więcej emocji niż chłodnej kalkulacji, czego zwłaszcza od najwyższej władzy w państwie ma się prawo oczekiwać. Dał o sobie znać charakter króla, o którym nawet Gall Anonim napisał, że był nieobliczalny w swych reakcjach. Król być może nie zdawał sobie do końca sprawy z ewentualnych następstw i wcale nie myślał ani o skutkach, ani o sposobie wyjścia z sytuacji. Nie wziął pod uwagę podobnych przypadków, jakie w tym czasie zaszły za granicą.

Trzy lata wcześniej w Danii wydarzył się podobny wypadek. Król duński Sven Estridon usłyszał, że w czasie uczty niektórzy z jego drużyny źle się o nim wyrażali. Kazał ich w Nowy rok wymordować. Kiedy zaś zaraz potem udał do kościoła na Mszę świętą, tutejszy biskup zabronił mu wejść. Dworzanie chcieli zabić biskupa, ale król ich od zbrodni powstrzymał. Przywdział szaty pokutne i u progu świątyni prosił o darowanie mu winy.

Wprawdzie w Polsce do czasów Stanisława żaden z biskupów nie używał klątwy, ale w Kościele była ona stosowana. O tym król Bolesław musiał wiedzieć, bo wtedy akurat głośna była sprawa cesarza niemieckiego Henryka IV, na którego klątwę nałożył papież Grzegorz VII. Cesarz, jak wiadomo, upokorzył się w słynnej Canossie, wyjednał sobie odwołanie klątwy. Jednak król Bolesław z tym się zupełnie nie liczył. Mógł wyrażać swoje niezadowolenie na różny sposób. Nie ma jednak śladów, by szukał polubownego rozwiązania i wyjaśnienia nieporozumień. Ponieważ sankcje, jakie biskup zastosował, miały charakter religijny i kościelny, to Bolesław na tym polu winien szukać rozwiązań. Miał przecież i prawo i możliwości poskarżyć się na Stanisława u zwierzchniej władzy kościelnej. Mimo to, że wcześniej utrzymywał dobre stosunki z papieżem, brak jest jakichkolwiek dowodów, by o takim rozwiązaniu myślał. Wydarzenia późniejsze to najdramatyczniejszy i najważniejszy moment w życiu Stanisława. Poniósł on śmierć w kościele na Skałce w Krakowie 11 kwietnia 1079 roku. Był to piątek po drugiej niedzieli Wielkanocy.

Autor pierwszej kroniki Anonim Gall stwierdza: **„Jak zaś doszło do wypędzenia króla Bolesława z Polski, długo byłoby o tym mówić; tyle wszakże można powiedzieć, że sam będąc pomazańcem Bożym, nie powinien był drugiego pomazańca za żaden grzech karać cielesnie. Wiele mu to bowiem zaszkodziło, gdy przeciw grzechowi grzech zastosował.”**

Gall Anonim został sprowadzony na dwór Bolesława Krzywoustego w celu napisania opowieści o czynach jego poprzedników. Źródłem jego informacji było przede wszystkim środowisko dworskie, czyli bardzo wąskie środowisko. Na pewno też nie dysponował on wcześniejszymi kronikami i dokumentami. Najważniejszym źródłem informacji był Michał Awdaniec, kanclerz książęcy. Sam Gall nazywa go „współpracownikiem” i „sprawcą podjęcia tej pracy” (Kroniki).

Kronikarz chciał ukazać chwałę dynastii piastowskiej, więc tendencyjnie głównie pisał o zasługach i wielkich dokonaniach wszystkich władców tego rodu. Sprawy niewygodne omawiał bardzo oględnie. Temat skończył tak szybko, że nawet nie zapisał imienia biskupa ani miasta, gdzie wydarzenie to miało miejsce. Nie interesowały go szczegóły tego tak brzemiennego w skutkach wydarzenia, choć o wcześniejszych dokonaniach króla Bolesława Śmiałego pisał obszernie.

Marian Plezia znawca średniowiecznej łaciny, mówi: **„Czym właściwie zawinił nie wymieniony przez Galla z imienia biskup? Na to pytanie bez wahania odpowiadano za kronikarzem, że zdradą. Aż dziw bierze, że tekst ten czytało tylu wybitnych historyków prawa, a żaden z nich nie podniósł i bodajże nie zauważył, iż określenie „zdrada” jest kwalifikacją, ale nie opisem czynu. Postępek biskupa, który w ten sposób pozostaje niewiadomą podobnie jak imię winowajcy, kronikarz kwalifikuje dwukrotnie: raz z punktu widzenia moralno-religijnego (grzech), a drugi raz politycznego (zdrada). Ale kwalifikacja czynu bywa rzeczą sporną, o czym każdy wie, kto bodaj tylko powierzchnie zetknął się z wymiarem sprawiedliwości w sprawach karnych, a podciągnie go, jak to się dziś mówi, pod taki czy inny paragraf, może stanowić istotną różnicę dla oskarżonego i dlatego jest nieraz przedmiotem różnicy zdań pomiędzy oskarżeniem a obroną”**.

Tak więc, u Galla Anonima słowo „*traditio*” może oznaczać przede wszystkim złamanie należnej komuś wiary, czyli wierności. Takie też znaczenie tego słowa jest zrozumiałe w świetle ówczesnych zwyczajów. Jak już mówiliśmy, w owych czasach władca miał prawo nominowania biskupów. Kościół taką

nominację zatwierdzał, inni biskupi udzielali nominatowi święceń, a władca przekazywał mu insygnia władzy biskupiej, czyli pastorał i pierścień. Nominat, otrzymując insygnia biskupie z rąk władcy, tym samym zobowiązywał się do zachowania wierności temu z czyich rąk otrzymywał te atrybuty swojej władzy i urzędu. Kiedy więc później, w jakichkolwiek okolicznościach, sprzeciwiał się władcy, stawał się wobec niego nieposłuszny. Mógł więc zostać oskarżony o złamanie wierności czyli o „*traditio*”. Był zatem w oczach tego władcy „*traditorem*”, „wiarołomcą”, „buntownikiem”, a w każdym razie niewdzięcznikiem. Kiedy więc Stanisław napiętnował postępowanie króla Bolesława, ten uznał to za złamanie przysięgi wierności, a samego biskupa za „zdrajcę” (*traditor*), czyli wypowiadającego mu wierność. Ta opinia została przyjęta i upowszechniona w środowisku dworskim, gdzie informacje zbierał Gall Anonim. Zapisał ją bardzo oględnie i od niej się zdystansował o czym świadczą krytyczne słowa pod adresem króla: „*to należy powiedzieć, że nie powinien pomazaniec w stosunku do pomazańca żadnego grzechu karać cielesnie*”. Trzeba jednak zauważyć, że treść, którą niesie to słowo, inna jest u Galla Anonima, czy Kadłubka, a inaczej rozumiemy ją dzisiaj. Wczytując się w przekaz kronikarza, dowiadujemy się przede wszystkim, że król Bolesław, usłyszawszy krytykę biskupa, od razu uznał to za bunt, który należało ukarać. Jeżeli w dodatku biskup zagroził królowi klątwą, to poczuł się jeszcze bardziej urażony. W tym kontekście biskup rzeczywiście nie dochował lojalności, ale czy mógł to zrobić kosztem zdrady swego posłannictwa, a także interesów państwa, które wspólnie z królem razem umacniali? Władza też ma swoje granice. Stanisław stał na stanowisku, że trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi, nawet gdyby rządzącym był sam król.

Pytanie więc o stopień dopuszczalnej ingerencji władzy w wewnętrzny świat człowieka jest ciągle aktualne. Ważne w tym miejscu powinny być dla nas słowa kardynała Stefana Wyszyńskiego „*non possumus*” (nie możemy), wyrażające sprzeciw wobec terroru komunistycznego w Polsce lat 50-tych i 60-tych XX wieku.

Pamiętając, że wówczas to władca był w państwie najwyższym sędzią i nie istniał żaden kodeks przewidujący kary za poszczególne wykroczenia, to w praktyce wszystko zależało od decyzji króla. Jeżeli uznał kogoś za winnego, to jednocześnie oznaczało to wydanie wyroku. Jeśli władca miał silną pozycję i w swych reakcjach bywał gwałtowny, to najwyższy wymiar kary łatwo zapadał. Swoim postępowaniem wobec rycerzy i ich niewiernych żon król Bolesław dowiódł, że to on posiadał najwyższą władzę i stanowił prawo. Trudno w takim przypadku myśleć o przewodzie i wyroku sądowym na Stanisławie

w naszym rozumieniu. Wola władcy równa była wyrokowi sądowemu i nie potrzebowała żadnego potwierdzenia ani wcześniejszego procesu.

Zdaniem niektórych historyków, mogło być tak, że król poskarżył się na biskupa u metropolity, czyli biskupa Gniezna Marcina. Tego typu domysły pojawiają się w kontekście listu papieża Paschalisa II. Autorem listu był z całą pewnością wspomniany papież, natomiast adresat nie jest do końca pewny, ponieważ zaginęły pierwsze linijki pisma. W liście jest wzmianka o tym, że poprzednik adresata (a więc być może jeden z poprzedników biskupa Marcina) zgodził się na skazanie jakiegoś biskupa, bez wiedzy papieża. Paschalis II takie zachowanie potępił. Z tych słów niektórzy historycy wyciągają wniosek, że chodzi tu o biskupa Stanisława. Zgodnie z ich interpretacją król Bolesław powiadomił metropolitę w Gnieźnie o konflikcie ze Stanisławem. Metropolita nie zareagował, a może nawet zgodził się z oceną króla. Jeżeli rzeczywiście hipoteza ta jest prawdziwa, to dalsze postępowanie króla i metropolity należy uznać za bezprawne. W świetle ówczesnego prawa kościelnego, które znał zarówno król polski, jak i każdy biskup, o wyroku wydanym na dostojnika kościelnego trzeba było powiadomić papieża, a prawo nie dopuszczało skazania biskupa na śmierć. Są to jednak domysły mało udokumentowane. Nie ma pewności, czy zawarta w owym liście wzmianka o skazaniu biskupa dotyczyła Polski, Palermo czy Spalato.

O regularnym procesie sądowym nie mogło być mowy także w świetle obowiązujących wtedy zasad. Wprawdzie nie istniał jeszcze żaden spisany polski kodeks prawa, ale Polska należała już do krajów, gdzie stosowne ustalenia obowiązywały. Dołączając do tych państw, a to przecież oznaczało przyjęcie korony z ręki papieża, król przyrzekał tym samym przestrzegać obowiązujących w chrześcijańskich państwach praw. Jednym z nich był szacunek dla „pomazańca” Bożego, jakim był zarówno król, jak i biskup. W świetle tych praw nie można było pomazańca skazać na śmierć, a tym bardziej go zamordować. W przypadku wytoczenia mu procesu przysługiwało prawo odwołania się do wyższej instancji, z papieską włącznie. Jeżeli w procesie „pomazaniec” został uznany za winnego, to prawo przewidywało usunięcie z urzędu, pozbawienie godności, odosobnienie, ale w żadnym wypadku pozbawienie życia. Król Bolesław te prawa z całą pewnością znał. Z relacji kronikarzy wynika, że nie miał najmniejszej ochoty tych praw respektować. Chciał tylko pomścić urażony majestat królewski.

Trzecim źródłem mówiącym o historii męczeństwa św. Stanisława jest „Kronika” Wincentego Kadłubka, która opowiada o samej śmierci oraz wydarzeniach z nią związanych. Inni, późniejsi kronikarze tylko powtarzają jego

wersję. Jak wynika z „Kroniki” Kadłubka św. Stanisław interweniował i upominał prywatnie króla w sprawie krzywdzącego postępowania wobec poddanych, być może zagroził też rzuceniem klątwy. Król postanowił za to biskupa ukarać.

Ekspertyza czaszki Stanisława przeprowadzona w 1963 roku przez profesora Jana Olbrychta i doktora Jana Kusiaka mówi: „... **stwierdza się na czaszce zmiany w postaci wgniecień blaszki zewnętrznej kości, jednak przy braku uszkodzeń wgniecionej blaszki oraz bez włamania i złamania w tych miejscach kości. Najdłuższe i najgłębsze wgniecenie znajduje się na potylicy, od góry ku dołowi. Kilka podobnych nieco słabiej zaznaczonych wgniecień znajduje się na kości czołowej, ciemieniowej prawej i lewej. Biegną one ułożone równoległe do siebie od przodu i od strony prawej nieco ku tyłowi i stronie lewej, a dwa z nich na kości ciemieniowej lewej są przedłużeniem wgniecień na kości czołowej i ciemieniowej prawej. Stwierdzone na czaszce wgniecenia są charakterystyczne dla działania urazów zadanych narzędziem tępokrawędzistym...**”

Sposób, w jaki je zadano, zdaje się wykluczać egzekucję. Gdyby to było wykonanie wyroku, to kat zrobiłby to bardziej „fachowo”. Również narzędzie, którym zadano śmierć, wydaje się nieco przypadkowe. Pozostały bowiem ślady bardziej od toporka o tępej krawędzi, a nie od prawdziwego miecza, którego król mógł nie mieć przy sobie. Według Kadłubka król polecił swoim przybocznym porwać biskupa z kościoła, ale „*ilekroć okrutni służalcy próbują rzucić się na niego, tylekroć skruszeni, tylekroć na ziemię powaleni łagodnieją*”. Gdy zatem rozkaz nie został spełniony, poirytowany władca sam dokonał mordu na Stanisławie. Miało to się stać podczas sprawowania przez biskupa Stanisława Mszy świętej. Tak też scenę zabójstwa przedstawia późniejsza ikonografia.

Według dalszej relacji Kadłubka ciało zamordowanego biskupa zostało wyciągnięte z kościoła i przy stawie posiekane na 72 części. Następnie rozrzucone je dookoła stawu, a cztery orły strzegły posiekanego ciała od nadlatującego dzikiego ptactwa. I stąd są te cztery orły na obrazie i przy sadzawce św. Stanisława na Skałce. Jan Długosz opisuje cuda, jakie się zdarzyły po śmierci Męczennika. Po trzech dniach, wbrew królewskiemu zakazowi, kapłan i wierni przyszli zebrać rozrzucone szczątki Stanisława, a zastali ciało cudownie zrosnięte. Zachowane relikwie nie potwierdzają jednak takiego rozczłonkowania. Wprawdzie autorzy przytaczający tę historię mówią później o cudownym zrosnięciu się ciała, ale skoro na czaszce ślady pozostały, to powstaje pytanie, dlaczego inne znikły. Wersja o poćwiartowaniu ciała biskupa

Stanisława, a potem o jego cudownym zrośnięciu stała się elementem budującym świadomość narodową, zwłaszcza w okresie rozbitcia dzielnicowego.

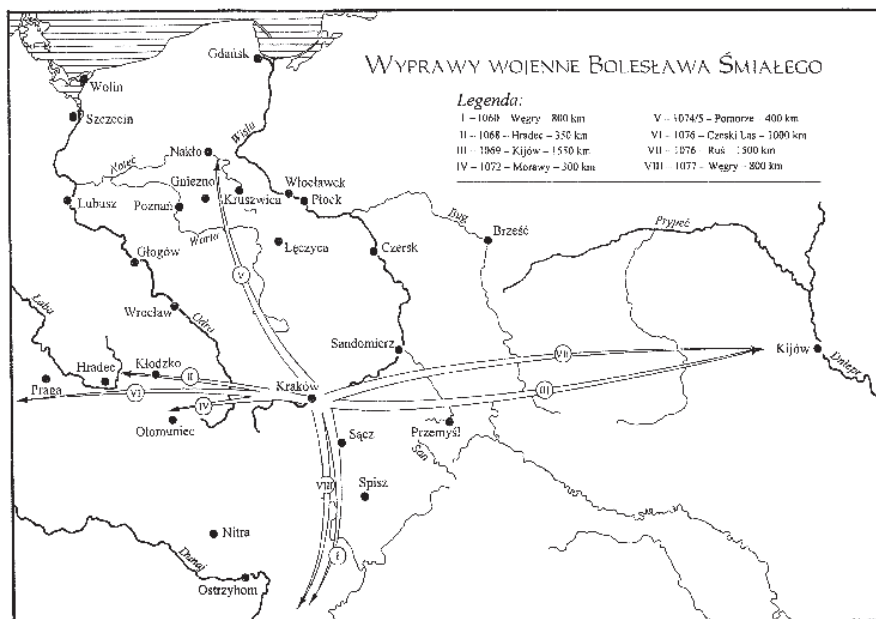
Miejszem śmierci biskupa był kościół na Skałce, który jest drugim krakowskim Sanktuarium Świętego Stanisława. Pierwszym jest Katedra na Wawelu z jego grobem. Nazwa „Skałka” wywodzi się stąd, że kościół został wybudowany na skale jako rotunda wcześniej niż Katedra Wawelska. W 1471 roku kościół objęli zakonnicy paulini. W bocznym ołtarzu kościoła po lewej stronie znajduje się stary obraz św. Stanisława. Pod obrazem za szkłem umieszczony jest pień drzewa, na którym według podania poćwiartowano jego ciało. Na ścianie przy ołtarzu jest wmurowana tablica z kilkoma oszklonymi otworami, w których znajdują się ślady krwi męczennika. Umieszczono tam łaciński napis: **„Przechodniu, przystań, biskup święty krwią swoją mnie zrosił”**. Przy kościele znajduje się sadzawka z figurą świętego Stanisława.

Wiadomość o zabójstwie biskupa Stanisława rozeszła się po kraju. Podniesienie ręki na biskupa dowiodło, że król nie cofnie się przed żadnym okrucieństwem. Musiało to przerazić ludzi nawet z bliskiego otoczenia władcy. Każdy z nich mógł się poczuć zagrożony. Król tracił poparcie i nie panował nad sytuacją. Doszło w końcu do tego, że opuścił kraj i udał się na Węgry, by tam znaleźć schronienie. To była ucieczka i ratowanie głowy. Król węgierski przyjął go życzliwie, ale Bolesław zachował się wobec gospodarza arogancko. Mimo to zapewniono mu dobre warunki pobytu, choć musiał pozostawać na uboczu życia politycznego. Ta sytuacja nie trwała jednak długo, bo wkrótce w bliżej nieznanymi okolicznościach król Bolesław zmarł w 1081 r.

Jak głosi legenda, król Bolesław ostatni okres swojego życia spędził na pokucie jako mnich w klasztorze benedyktynów w Osjaku (dzisiejsze Ossiach w Austrii). Pierwszy o tej legendzie pisał w swojej „Kronice” Maciej z Miechowa w 1521 roku. Obecnie w tym miejscu jest hotel. Góruje on nad miasteczkiem wraz z przyległym do niego kościołem. Poniżej jest jezioro. Do muru kościoła dotyka grób ogrodzony parkanem żelaznym. Na nim można odczytać napis: **„Boleslaus Poloniae occisor sancti Stanislaviae Cracoviensis”** (Bolesław z Polski, zabójca Stanisława, biskupa krakowskiego). Kto ten napis umieścił? Kto na grobie wyrył postać rycerza? Polscy żołnierze Brygady Karpackiej po okupacji umieścili napis: **„Sarmatibus pelegrinantibu salus”** (pozdrowienie od polskich pielgrzymów). Badania grobu przeprowadzone w 1960 roku stwierdziły istnienie kości mężczyzny, pozostałości zbroi rycerza i kosztowności pochodzenia polskiego z XI wieku. W kościele jest obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Czyżby więc legenda miała swoje potwierdzenie? Nie napisano na ten temat jeszcze żadnej pracy naukowej, trudno więc o konkret-

ny osąd. W tym miejscu należy podkreślić, że Bolesław Śmiały był wybitnym władcą i wodzem. Przyczynił się do przywrócenia metropolii gnieźnieńskiej, wniósł duży wkład w rozwój i reorganizację Kościoła polskiego, opowiadając się za reformami papieża Grzegorza VII. Był fundatorem słynnego opactwa benedyktynów w Tyńcu. Był też jednym z nielicznych polskich książąt z wczesnego okresu naszej państwowości, któremu udało się doprowadzić do skutku własną koronację na króla Polski, co miało ogromne znaczenie dla prestiżu kraju.

Kiedy sytuacja polityczna nieco się uspokoiła, a władzę sprawował już brat zmarłego Bolesława, książę Władysław Herman, przeniesiono szczątki biskupa Stanisława z kościoła na Skałce do Katedry Wawelskiej. O tym wydarzeniu „Rocznik kapituły krakowskiej” pod rokiem 1088 mówi: „Święte ciało błogosławionego Stanisława biskup krakowski Lambert i kanonicy krakowscy przenieśli do kościoła większego z należną czią ze Skałki i ówczesnego kościoła Świętego Michała”. Niektóre źródła podają, że był to rok 1089.





Biskup Stanisław napominający króla Bolesława



Śmierć biskupa Stanisława



Posiekanie ciała św. Stanisława



Sadzawka św. Stanisława zwana Kropielnicą Polski w Krakowie



*Pień drzewa, na którym według legendy poświęcowano ciało św. Stanisława,
Kościół na Skalce w Krakowie*



Śmierć Bolesława Śmiałego (autor nieznany)

KANONIZACJA BISKUPA STANISŁAWA

WKatedrze Wawelskiej grób biskupa Stanisława został otoczony specjalną opieką. Wprawdzie był on umieszczony w posadzce, ale zatroszczono się o to, by wyróżnić to miejsce. Na grobie położono płytę z wymownym napisem, świadczącym już o istniejącym kulcie:

***„Grób ten kryje prochy błogosławionego Stanisława
Ponieważ nie pochwałił bezbożności króla Bolesława odszedł do pałaców nieba dzięki zasługom męczeństwa
Szczęśliwy, dla kogo Bóg jest nagrodą a niebo mieszkaniem”.***

Historycy szacują, że płytę wykonano około połowy XII wieku. Napis umieszczony na niej jest wyrazem opinii, jaka na temat śmierci Stanisława panowała w Krakowie. W oczach ludzi zamordowany biskup zasługiwał na miano świętego męczennika. Dopiero jednak około połowy XII wieku episkopat polski po raz pierwszy złożył oficjalny hołd pamięci Stanisława przenosząc jego szczątki z miejsca ich pierwotnego spoczynku na Skałce do Katedry Wawelskiej umieszczając na nowym grobie napis stwierdzający, że śmierć poniósł on dlatego, iż „nie chciał się pogodzić” z bezbożnością króla i że „spotkała go za to na pewno niebieska nagroda”. Jednakże o ogłoszeniu go świętym wtedy jeszcze nie myślano.

Dopiero głośna w całej chrześcijańskiej Europie śmierć arcybiskupa Canterbury, Tomasza Becketa, poniesiona w roku 1170 na skutek konfliktu z królem Henrykiem II i natychmiastowe wyniesienie męczennika na ołtarze w 1172 roku przypomniały przedstawicielom polskiego duchowieństwa, że przed stu laty wypadek podobny wydarzył się w Polsce.

Pierwsze kroki związane z kanonizacją zostały podjęte w latach 20-tych XIII wieku przez ówczesnego biskupa krakowskiego Iwo Odrowąża, który zaczął przygotowywać dokumentację. Formalnie starania o kanonizację rozpoczął biskup krakowski Prandota. Domagali się tego przede wszystkim ludzie, którzy doświadczyli łask za przyczyną Męczennika. Z całą pewnością

najwięcej w tej sprawie zrobił biskup krakowski, ale wspierał go przy tym dwór książęcy z Bolesławem Wstydlwym i księżną Kingą, późniejszą świętą.

Wstępem do kanonizacji było uroczyste „wyniesienie relikwii św. Stanisława”. Obrzęd ten polegał na wydobyciu relikwii biskupa z grobu znajdującego się pod posadzką katedry wawelskiej i przeniesienie ich do specjalnie urządzonego nagrobka. Uroczystość odbyła się w 1243 lub 1245 roku. Następnie zebrano stosowną dokumentację i wysłano materiały do Rzymu z prośbą o kanonizację. Co do tego, że Stanisław jest już świętym w Krakowie, nikt nie miał wątpliwości. Wynikało to z zebranych świadectw. Dokumenty zawierały znane fakty z życia Stanisława, a przede wszystkim opis łask, jakich za jego przyczyną doznali ludzie. Odpowiedzią Stolicy Apostolskiej było powołanie w Krakowie w 1250 roku komisji papieskiej. Mieli ją stanowić: biskup gnieźnieński, wrocławski oraz opat cystersów z Lubiąża. Zadaniem komisji było przeprowadzenie weryfikacji przedstawionych świadectw.

Komisja w szczególnie pieczołowity sposób zajęła się sprawdzaniem wiarygodności łask i cudów dokonanych przez biskupa Stanisława. W 1251 roku delegaci zawieźli sporządzony przez komisję raport do Rzymu. Wiosną 1252 roku papież Innocenty IV wysłał do Krakowa swojego delegata, Jakuba z Velletri, zaopatrując go w stosowne instrukcje i pełnomocnictwa z poleceniem sprawdzenia rzetelności badań komisji. Papieżowi chodziło o bardzo dokładne przeprowadzenie całego dochodzenia. Należało przesłuchać świadków, raz jeszcze zweryfikować dokumenty. Wysłannik papieski polecenie wykonał, czego dowodem był sporządzony przez niego dokument: spis „Cudów św. Stanisława”.

Większość cudów to uzdrowienia z chorób i ułomności. Zeznającymi były głównie osoby pochodzące z okolic Krakowa. Wiele osób występujących w protokołach jest znanych z innych dokumentów i przekazów historycznych.

Wiosną 1253 roku wszystkie dokumenty były gotowe. Delegacja z Krakowa, której przewodził Jakub ze Skaryszewa – uczonego prawnik i kanonik krakowski – udała się do papieża. Zgodnie z obowiązującą wówczas procedurą dokumenty mieli przeanalizować kardynałowie, stanowiący grono najbliższych współpracowników papieża. Przebieg obrad był burzliwy. Grupa kardynałów na czele z Rinaldem z Segni (późniejszym papieżem Aleksandrem IV), wystąpiła z wątpliwościami co do wiarygodności niektórych cudów dokonanych przez Stanisława lub za jego przyczyną. Otóż, gdy cała sprawa wydawała się już stracona, zdarzyło się, że główny oponent ciężko zaniemógł. W gorączce ujrzał biskupa Stanisława, który mu zapowiedział, że powróci do

zdrowia. Tak więc dopiero cudowne uzdrowienie, jakiego doznał sam kardynał Rinaldo, stało się dla niego przekonującym argumentem. Nie było przeszkód, by proces kanonizacyjny zakończyć pomyślnie dla delegacji polskiej. Właśnie od procesu św. Stanisława wprowadzona została praktyka „advokata diabła”, którego zadaniem było wyciąganie na jaw wszystkich niejasności i zarzutów przeciw kanonizacji. Historycy dodają, że kanonizacja św. Stanisława, przeprowadzona w sposób bardzo skrupulatny, stała się wzorcowa dla późniejszych procesów.

Kanonizacja św. Stanisława odbyła się w Asyżu, 8 września 1253 roku. Dokonał jej papież Innocenty IV, który w bulli kanonizacyjnej napisał:

„Od samego początku (Stanisław biskup) całym sercem poświęcał się czuwaniu na swoją owczarnią... Jest niby matka zarówno dla upadających, jak i dla postępujących dobrze. Kiedy zaś spostrzeża nie bez wewnętrznej trwogi, że król Polski imieniem Bolesław pogrąża się w strasznej rozpuszczeniu... wówczas ten biskup, aby się nie wydało, że sprzyja złu czynionemu przez króla... po namyśle w duchu łagodności (upomniął króla)... lecz on... gardząc wezwaniem do poprawy, nie tylko nie zmienił się... lecz rozkazał swojej straży przybocznej porąbać biskupa...”

Papież Innocenty IV kończąc swoją relację o męczeńskiej śmierci św. Stanisława pisał:

„Kiedy zaś biskup spełnił w końcu gorzki kielich męki w obronie sprawiedliwości i sądzono, że tenże tyran całkowicie go unicestwił, wówczas wschodzi jak jutrzienka i roztacza na nieboskłonie blask niczym słońce w południe, co sprawia, że niektórzy zanoszą w potrzebie pobożne błagania... Albowiem na wezwanie jego imienia prawica Boża natychmiast przywraca życie umarłym, wzrok ślepy, słuch głuchy, mowę niemym, władzę chodzenia chromym, zdrowy mózg epileptykom, a wytchnienie cielesne opętanym, uwalniając ich od duchów nieczystych”.

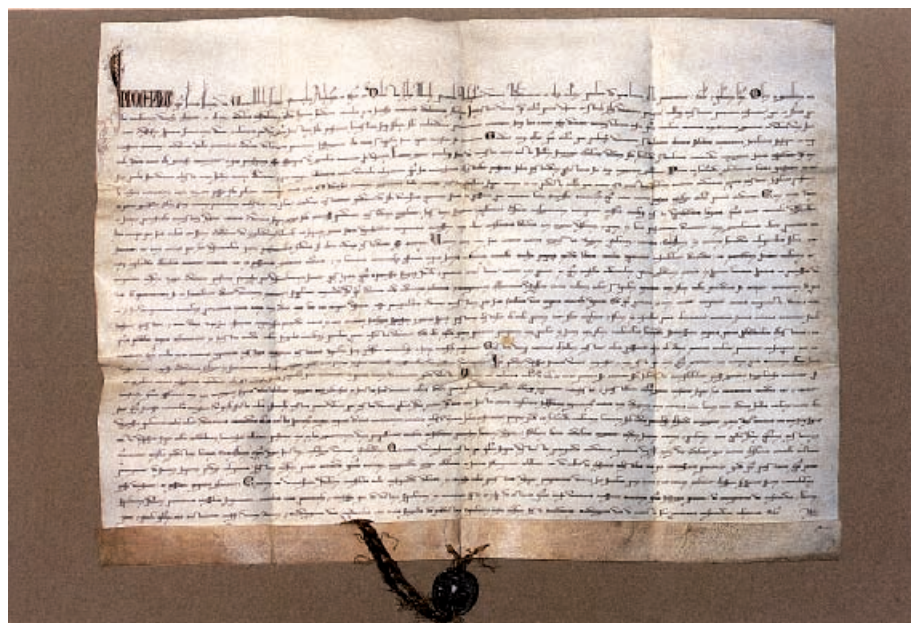
Przebieg samej kanonizacji opisał Wincenty z Kielcy, który prawdopodobnie był jej uczestnikiem. Relacjonując uroczystość napisał:

„Najwyższy Pasterz, Papież Innocenty IV wszedł do wspaniale oświetlonej bazyliki. Zapanała jakaś wielka duchowa jasność. Papież wygłosił z ambony pochwałę świętości Stanisława. W czasie kazania zawisła piękna chorągiew z imieniem i wizerunkiem świętego męczennika Polaka. Po kazaniu o życiu i męczeństwie świętego Stanisława, w obecności biskupów wpisał go do Katalogu Świętych, czcigodne zaś o nim wspomnienie wśród innych święt sławnych męczenników, nakazał

obchodzić 8 maja. Potem papież zaintonował Hymn Anielski (Gloria), rozdano świece wszystkim obecnym w kościele w takiej ilości, jak nigdy na żadnym uroczystym nabożeństwie. Potem papież odmówił modlitwę do świętego męczennika i biskupa, którą sam ułożył”.

Na rok następny 1254 biskup Prandota wyznaczył uroczystość podniesienia relikwii Świętego i ogłoszenia jego kanonizacji w Polsce. Zjechali się wówczas wszyscy biskupi z arcybiskupem gnieźnieńskim, legat papieski, biskup Rusi Gerard, biskup Litwy Wit. Warto tu dodać, że nie zna historia takiej procesji kanonizacyjnej, jak ta krakowska, z Wawelu na Skałkę, w której uczestniczyło tylu przyszłych świętych i błogosławionych: święty Jacek, błogosławiony Sadok, święta Kinga, błogosławione Bronisława, Salomea, Jolanta. Przybyli też książęta kierujący poszczególnymi dzielnicami Polski oraz niezliczona rzesza pielgrzymów. Relikwie wydobyto z grobu w katedrze, obmyto je w winie i część ich rozdzielono po kościołach.

Można więc powiedzieć, że stał się – jak głosi jego dewiza – „zwycięzcą pod mieczem” (victor sub gladio).



Bulla kanonizacyjna papieża Innocentego IV z 1253 roku




Św. Stanisław ze Szczepanowa



Asyż, miejsce kanonizacji św. Stanisława

ROZWÓJ KULTU ŚW. STANISŁAWA

 d chwili kanonizacji św. Stanisław biskup odegrał ogromną rolę w kształtowaniu polskiej świadomości narodowej. Sekwencja mszalna nazywa św. Stanisława „Pater Patriae” - Ojcem Ojczyzny. To on stał się protektorem narodowo-państwowym, podobnie jak we Francji św. Dionizy, w Anglii św. Jerzy, w Czechach św. Wacław, zaś na Węgrzech św. Stefan. Wincenty z Kielczy stworzył polityczną wizję uczestnictwa świętego w procesie jednoczenia rozbitego kraju. Kolejni piastowscy książęta podejmowali ten wątek. Leszek Czarny, starszy brat Władysława Łokietka, kazał na swojej pieczęci przedstawić samego siebie klęczącego przed biskupem Stanisławem. Henryk Prawy rozpoczął u papieża starania o zgodę na koronację. Wreszcie Władysław Łokietek w 1320 roku koronował się na króla w katedrze krakowskiej, tuż przy grobie Świętego. Już jako król wybił złotą monetę, na awersie której widnieje postać Łokietka, na rewersie św. Stanisław błogosławi zjednoczony kraj.

Hołdy św. Stanisławowi składali królowie. Jego podobizna zdobiła sztandary wojskowe, do niego zwracano się o pomoc w chwilach dla narodu trudnych, zwłaszcza w czasach, gdy Kraków był stolicą Polski i rezydencją monarchów. Uroczystości ku czci św. Stanisława nabierały rangi państwowej. Należało do rytuału koronacyjnego, by król w przeddzień koronacji udał się w uroczystej procesji na Skałkę. Pierwszy odbył ją Władysław Łokietek, który na trwałe wskrzesił królestwo Polskie (1320 r.). Podobnie było w następnych wiekach. Jedynie ostatni król polski Stanisław August Poniatowski, koronowany w Warszawie (1764 r.), zamiast na Skałkę udał się do kościoła św. Krzyża w Warszawie, gdzie przed głównym ołtarzem ustawiono obraz św. Stanisława. Tu błogosławiono królewskie małżeństwa, chrzczono ich dzieci, świętowano triumfy oręża polskiego, ustanawiano odznaczenia i ordery państwowe na jego cześć, składano dziękczynne wota (order św. Stanisława). Jako pierwszy złożył przy grobie św. Stanisława sztandary zdobyte na Krzyżakach pod Płowcami (1331 r.) Władysław Łokietek. Już przed bitwą pod Grunwaldem król Władysław Jagiełło szukał pomocy Boga przez wstawiennictwo św. Stanisława, a po zwycięstwie szedł pieszo z Niepołomic na Skałkę, a potem na

Wawel do Katedry, gdzie przed relikwiami św. Stanisława złożył zdobyte chorągwie i dziękował za ocalenie Polski. Takich sztandarów ofiarowano na Wawelu ponad siedemdziesiąt. Jedną z ostatnich chorągwi w Polsce przedrozbiorowej złożonych przy grobie św. Stanisława była wielka chorągiew wezyra tureckiego, którą król Jan III Sobieski osobiście złożył u grobu św. Stanisława po wiktorii wiedeńskiej w 1683 roku. Polacy byli przekonani, że św. Stanisław wyjednał niepodległość Polski po latach zaborów, a ostatnia II wojna światowa zakończyła się podpisaniem kapitulacji Niemiec 8 maja 1945 roku w dniu imienin Patrona.


O popularności św. Stanisława świadczy fakt bardzo częstego nadawania imienia Stanisław i Stanisława na chrzście. Imię to było szczególnie popularne w wiekach wcześniejszych, jak mawiał król Zygmunt Stary: „*Stanisław z izby, Stanisław do izby*”.

Obecnie, jak podaje Jan Grzenia w „Słowniku imion” (Warszawa 2002), nosi je 890445 Polaków i 359249 Polek.



*Św. Stanisław jako Opiekun Królestwa Polskiego
(XVII-wieczny obraz anonimowego autora w Piotrawinie)*

KULT ŚW. STANISŁAWA W LITERATURZE, SZTUCE, MUZYCE

zczególne miejsce zajmuje św. Stanisław w polskiej kulturze. Jego życie i męczeństwo były inspiracją dla wielu dzieł sztuki. Poświęcano mu mauzolea, ołtarze, pieśni, utwory literackie.

Relikwie męczennika zyskały już w średniowieczu wyjątkową oprawę artystyczną. Jego czaszka przechowywana jest w skarbcu Katedry Wawelskiej w bogato zdobionej szkatule - relikwiarzu. Ściany relikwiarza zdobią sceny z życia męczennika: kupno wsi, wskrzeszenie Piotrawina, jego świadectwa przed sądem królewskim, śmierć biskupa, posiekanie jego zwłok, orły na straży jego zrośniętego cudownie ciała, złożenie do grobu ciała biskupa i kanonizacja. Wieko jest wysadzane drogimi kamieniami. Relikwiarz wykonał złotnik krakowski Marcin Marciniec, fundatorem była królowa Elżbieta, żona Kazimierza Jagiellończyka. Sceny z życia św. Stanisława przedstawia także ornat z XVI wieku ufundowany przez wojewodę krakowskiego Piotra Kmitę Starszego, zakładany w czasie wielkich uroczystości przez biskupów krakowskich.

Mauzoleum św. Stanisława znajduje się w środku Katedry na Wawelu. Trumnę z drzewa obitą srebrnymi blachami, gdzie umieszczono relikwie ufundowała św. Kinga, żona Bolesława Wstydlivego. W XVII wieku stanął tam baldachimowy ołtarz św. Stanisława, zwany „Ołtarzem Ojczyzny”. Wykonano go z czarnego marmuru, zdobionego złożonymi w ogniu brązami i złożoną kopułą. Konfesję otacza niska marmurowa balustrada. Ołtarz Ojczyzny – wraz z trumną św. Stanisława – ufundował król Zygmunt III Waza. Podczas najazdu Szwedów została ona jednak zniszczona. Nową, srebrną ufundował biskup krakowski Piotr Gembicki.

Św. Stanisław od początku kanonizacji jest bohaterem wielu utworów literackich. Ku czci św. Stanisława biskupa powstał hymn „Gaude, mater Polonia”. Autorem pieśni jest pierwszy znany nam z nazwiska kompozytor polski Wincenty z Kielczy. Hymn skomponowany został w 1253 roku, kiedy to miała miejsce kanonizacja Stanisława. Pieśń ta z czasem stała się znana jako samodzielny utwór, pełniąc u ostatnich Piastów rolę hymnu królewskie-

go. Jest ona śpiewana do dziś, zwłaszcza z okazji szczególnych uroczystości religijnych i narodowych.

Szczególną cześć św. Stanisławowi oddawał papież Jan Paweł II. Ostatnim jego utworem literackim, przed wyborem na stolicę piotrowską, był poemat „Stanisław”. Rękopis tego dzieła przyszedł Ojciec Święty zabrał ze sobą do samolotu, gdy udawał się na konklawe w 1978 roku. Król Bolesław i biskup-męczennik są w utworze obecni jako osoby, których myśli podlegają rekonstrukcji i odsłonięciu.

Konflikt między królem a świętym fascynował również Stanisława Wyspiańskiego. W rapsodzie „Bolesław Śmiały” pisarz wykazywał obojętność wobec prawdy historycznej. Interesowała go romantyczna wizja historii. Triumf biskupa Stanisława oznaczał dla Wyspiańskiego, że w historii Polski prawa narodu biorą górę nad prawami państwa, co doprowadza w końcu do upadku królestwa i śmierci biskupa. Także Juliusz Słowacki w „Królu-Duchu” nawiązuje do tych wydarzeń związanych ze św. Stanisławem.

Postać św. Stanisława występuje też na kartach wielu powieści. Józef Ignacy Kraszewski w utworze „Boleszyce” główną uwagę skupia na drużynie królewskiej, która staje wobec trudnego wyboru: między wiernością dla króla lub potępieniem jego czynu.

Bogusław Sujkowski rozpoczyna swoją powieść „Wyszczerbione topory” od ukazania potęgi Bolesława Śmiałego zbliżającego się do koronacji. Osia utworu jest walka możnego rodu Starzów z dynastią Piastów.

Całkowicie odmienne jest ujęcie sylwetki Świętego w opowiadaniach Jana Parandowskiego „Msza św. Stanisława” oraz Zofii Kossak – Szczuckiej „Boże motory”. W obu utworach jest to wizerunek niewątpliwie człowieka świętego. Oba opowiadania łączy też opis żarliwej wiary ludu.

Do osoby św. Stanisława nawiązał też Teodor Parnicki w „Nowej baśni”. W cyklu powieściowym złożonym z sześciu części autor ukazał fantastyczny, wręcz nieprawdopodobny żywot biskupa Stanisława.

Sprawa św. Stanisława była i jest tematem wielu rozpraw i prac naukowych.

W ikonografii osobę św. Stanisława przedstawia się w szatach pontyfikalnych. Jego atrybuty to orzeł, pastorał, zmarły Piotrawin. Najstarszym zachowanym do naszych czasów cyklem ikonograficznym przedstawiającym żywot świętego stanowią ilustracje z Legendarium Andegaweńskiego pochodzącym z ok. 1333 roku. W wieku XV rośnie liczba wizerunków polskiego świętego.

Od tego czasu ukazuje się go zazwyczaj z postacią wskrzeszonego Piotra, który w miarę upływu czasu przedstawiany jest w ikonografii jako postać o coraz mniejszych rozmiarach. Najczęstszymi scenami pojawiającymi się w średnio-wiecznych cyklach ikonograficznych związanych z legendą o św. Stanisławie są: kupno wsi Piotrawin, wskrzeszenie Piotra, Piotr zeznający przed królem, zabójstwo Stanisława, posiekanie zwłok, pilnowanie fragmentów ciała świętego przez cztery orły, pogrzeb, kupno wsi od rycerza Piotra,

Jan Matejko w obrazie „Zabójstwo św. Stanisława” przedstawił moment tuż po zabójstwie świętego. Z głowy leżącego biskupa rozlewa się krew, a tuż obok widać króla Bolesława Śmiałego chowającego miecz do pochwy. W „Bitwie pod Grunwaldem” święty Stanisław pojawia się w obłoku. W tym obrazie malarz nawiązał do zapisów Jana Długosza, który wspominał żołnierzy krzyżackich widzących podczas bitwy nad wojskiem polskim postać ubraną w szaty biskupie, która udzielała walczącym Polakom błogosławieństwa.

Świętemu Stanisławowi zostały poświęcone także dwa wielkie dzieła muzyczne. Pierwszym jest oficjum rymowane „Historia gloriosissimi Stanislai” Wincentego z Kielczy (z którego pochodzi sławny hymn „Gaude mater Polonia”), drugim „Beatus Vir” Henryka Mikołaja Góreckiego, zamówiony w 1978 roku przez kardynała Karola Wojtyłę na 900-lecie męczeństwa świętego, wykonany w 1979 i dedykowany już papieżowi Janowi Pawłowi II. Przez ostatnie lata swego życia Franciszek Liszt pisał oratorium „Św. Stanisław”, którego jednak nie dokończył. Kilka lat temu Paul Munson zebrał istniejące fragmenty i skompletował dwie sceny. Pozwoliło to wprowadzić utwór do sal koncertowych.

Konflikt św. Stanisława z Bolesławem Śmiałym przedstawia także film „Bolesław Śmiały” z 1972 roku w reżyserii Witolda Lesiewicza.

GAUDE, MATER POLONIA

Wolno, uroczyście



Gau - de, ma - ter Po - lo - ni - a, pro - le foe -
cun - da no - bi - li. Sum - mi Re - gis mag - na - li -
a lau - de fre - quen - ta vi - gi - li.
Cu - ius be - ni - gna gra - ti - a,
Sta - ni - sla - i Pon - ti - fis - cis pa - ssi -
o - nis in - si - gni - a
si - gnis ful - gent mi - ri - fi - cis.
Hic cer - tans pro ius - ti - ti - a,
Re - gis non ce - dit fu - ria - e;
stat pro ple - bis in - iu - ri - a Chri - sti
mi - les in a - ci - e. A - men.

Tekst pieśni w oryginale łacińskim:

Gaude, mater Polonia,
Prole foecunda nobilli.
Summi Regis magnalia
Laude frequenta vigili.

Cuius benigna gratia,
Stanislai Pontificis
Passionis insignia
Signis fulgent mirificis.

Hic certans pro iustitia,
Regis non cedit furiae;
Stat pro plebis iniuria
Christi miles in acie.

Polski tekst pieśni:

Gaude, mater Polonia,
Raduj się matko Polsko.
Twój ród wślawiony
Niech Pana chwali,
Króla królów najwyższego.

Z łaski Pana naszego
Cudowny znak
Na Stanisława Biskupa spadł.
Albowiem męczeństwo jego jaśniej
Niezwyczajnym promieniem.

Swego ludu bronić chciał
Biskup Stanisław.
Nawet gniew króla nie wstrzymał go.
Chrystusa żołnierz do walki staje sam.
Laude frequenta vigili.
Amen.



Relikwiarz św. Stanisława z 1504 roku



J. Matejko „Zabójstwo św. Stanisława”



J. Matejko „Bitwa pod Grunwaldem”



Kupno wsi od rycerza Piotra fragment ornatu fundacji Piotra Kmity Starszego



Ornat fundacji Piotra Kmity Starszego



Trumna św. Stanisława znajdująca się na Ołtarzu Ojczyzny (Katedra na Wawelu)



Sceny z życia św. Stanisława, umieszczone na Relikwiarzu

ŚWIĘTY STANISŁAW, A JAN PAWEŁ II

Wostać św. Stanisława fascynowała papieża Jana Pawła II, który zawsze oddawał mu szczególną cześć. Stanisław był przecież jego „wielkim poprzednikiem”. Bardzo często widywano go modlącego się przy grobie św. Stanisława. W 1963 roku papież Jan XXIII ustanowił Stanisława wraz z NMP Królową Polski i św. Wojciechem pierwszorzędnym Patronem Polski. Jako kardynał krakowski ożywił majową procesję z Wawelu na Skałkę. Spektakularnym wydarzeniem była procesja w 1966 roku – w czasie obchodów Milenium chrztu Polski. Karol Wojtyła zaprosił na nią wszystkich polskich biskupów. Od tego czasu procesje mają bardzo uroczysty charakter i bierze w nich udział wielotysięczna rzesza wiernych z całej Polski.

7 maja 1978 roku kardynał Karol Wojtyła odbył pielgrzymkę do miejsca urodzenia Stanisława, a następnego dnia zwołał pierwszy od czterdziestu lat synod biskupów. Poświęcony pamięci św. Stanisława synod miał trwać do 8 maja 1979 roku, do dziewięćsetnej rocznicy śmierci biskupa, ale wtedy już Karol Wojtyła był papieżem Janem Pawłem II. Poczta watykańska wydała z tej okazji serię znaczków.

Już jako papież pragnął oddać hołd świętemu i kiedy w 1979 r. rząd Polski zezwolił mu wreszcie na wizytę w ojczystym kraju, papież życzył sobie, aby jego pielgrzymka rozpoczęła się w dniu rocznicy. Władze komunistyczne opóźniły jednak wizytę Jana Pawła II o miesiąc. Dopiero w czerwcu cała Polska mogła usłyszeć słynną homilię na krakowskich Błoniach, kiedy to papież mówił o „bierzmowaniu dziejów”, którego dokonał właśnie św. Stanisław. Słowa Jana Pawła II, które wtedy wypowiedział pozostają nadal aktualne:

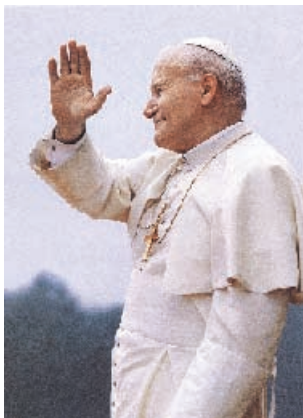
„Sakrament bierzmowania przyjmujemy jeden jedyny raz w życiu (podobnie jak chrzest) – a całe życie, które otwiera się w perspektywie tego sakramentu, nabiera charakteru wielkiej i zasadniczej próby. Jest to próba wiary i próba charakteru. Św. Stanisław stał się też w dziejach duchownych Polaków patronem owej wielkiej, zasadniczej próby wiary i próby charakteru. Czcinymy go jako patrona chrześcijańskiego ładu moralnego, albowiem ład moralny tworzy się poprzez ludzi. Dochodzi w nim więc do

głosu ogromna ilość takich właśnie prób, z których każda jest próbą wiary i próbą charakteru. Od każdej zwycięskiej próby w ostateczności zależy ład moralny. Każda próba przegrana przynosi nieład.

Wiemy też doskonale z całych naszych dziejów, że absolutnie, za żadną cenę nie możemy sobie pozwolić na ów nieład. Za to już wiele razy gorzko zapłaciliśmy w historii. I dlatego nasze siedmioletnie rozważanie postaci św. Stanisława, nawiązywanie do jego pasterskiej posługi na stolicy krakowskiej, ponowne oględziny relikwii, jaką jest czaszka Świętego, na której wyraźnie odczytujemy ślady śmiercionośnych uderzeń – wszystko to prowadzi nas dzisiaj do wielkiej żarliwej modlitwy o zwycięstwo ładu moralnego w tej trudnej epoce naszych dziejów”

Pięknym gestem ze strony Jana Pawła II było wyniesienie kościoła na Skałce do godności bazyliki mniejszej. W wydanej z tej okazji bulli papieskiej z 27 listopada 2003 roku Ojciec Święty napisał: „*W miejscu, gdzie święty Stanisław, Biskup Krakowski i Męczennik, krew swoją przelał, gdy zadany mu został śmiertelny cios w trakcie sprawowania eucharystycznej ofiary, wiara katolicka prężnie rozwija się przez stulecia i przynosi wiele chwalebnych owoców”*.

Na centralne uroczystości z okazji 750-lecia kanonizacji św. Stanisława, nie mogąc przybyć osobiście, Jan Paweł II przysłał legata papieskiego, kardynała Josepha Ratzingera (obecny papież Benedykt XVI), który przewodniczył Mszy św. na Skałce 11 maja 2003 r.



*Uroczystości Milenium chrztu Polski
Kraków 1966 rok*



*Jan Paweł II na krakowskich Błoniach
1979 rok*



Seria znaczków wydanych przez Poczty Watykańską z okazji 900 rocznicy śmierci św. Stanisława



Uczczenie relikwiarza św. Stanisława przez Jana Pawła II Kraków 2002 rok

KULT ŚW. STANISŁAWA W SIEDLCACH

Kult św. Stanisława zawsze jednoczył Polaków na płaszczyźnie religijnej, społecznej, narodowej. I tak jest do dziś. Wyrazem religijnej czci, jaką św. Stanisław od stuleci jest otaczany są poświęcone mu kościoły i parafie. Powstawały one na przestrzeni całych dziejów. We współczesnej Polsce istnieje ponad 300 kościołów parafialnych, którym patronuje św. Stanisław. To tylko jeden z czytelnych znaków, które wskazują na św. Stanisława jako patrona jedności.

Taką świątynią, której patronuje biskup Stanisław, jest kościół w Siedlcach zwany „Starym”. To najstarszy kościół w mieście, jedna z najstarszych parafii diecezji. Parafia została utworzona w 1532 roku, dzięki staraniom Stanisława Siedleckiego, przez ówczesnego biskupa krakowskiego Piotra Tomickiego. Obecny murowany, bazylikowy, o klasycznym podziale wnętrza na nawy dla wiernych i prezbiterialne sanktuarium pochodzi z 1740 roku. Na ścianach naw bocznych wisi sześć obrazów z XVIII wieku malowanych przez Szymona Czechowicza. To obrazy dekoracyjne, wiszące w tych miejscach nie przypadkowo, ale według określonych zasad. Razem tworzą ciekawy, barokowy program ikonograficzny.

Sztuka sakralna powstała po to, by połączyć materialność z duchowością, by dotknąć tego, co niewidzialne. Dzięki sztuce sakralnej każda świątynia staje się nie tylko miejscem sprawowania liturgii, ale i obrazem Boga. Na tych, którzy przekroczyli próg świątyni w Siedlcach, czekają, po obu stronach naw, święci męczennicy. To św. Jan Nepomucen, ksiądz oddający swoje życie za tajemnicę spowiedzi i biskup Stanisław, ten który miał odwagę krytykować moralność władz. Oni są tu, u progu, by niejako zaprosić i wprowadzić każdego dalej, w świat sacrum. Ich gotowość na wszystko i wielka odwaga mają stać się naszą odwagą.

Trzeba w tym miejscu dodać, że w kościele pw. św. Stanisława znajdują się relikwie św. królowej Jadwigi.

W Muzeum Diecezjalnym w Siedlcach znajduje się obraz „Wskreszenie Piotrowina” malowany temperą na deskach, z ok. XIX wieku. Także w kościele

w Zbuczynie (powiat siedlecki) znajduje się fresk przedstawiający zabójstwo św. Stanisława.

Ojciec Święty Jan Paweł II specjalną bullą z dnia 26 marca 1994 roku, ogłosił św. Stanisława Patronem Siedlec.

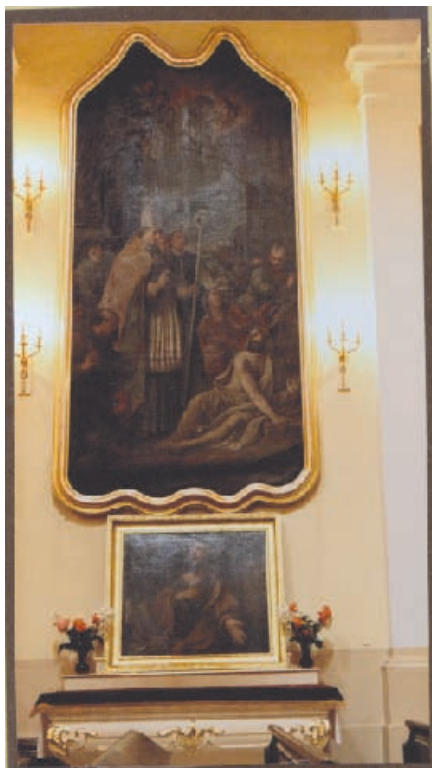
W bulli czytamy m. in.:

Święty Stanisław, biskup i męczennik, jest czczony z wielką pobożnością w całej Polsce, a zwłaszcza przez wyznawców Chrystusa w mieście Siedlce i diecezji, których często wspierał szczególną opieką wzywany w osobistych potrzebach. Z tej to przyczyny Czcigodny Brat Jan Mazur, biskup siedlecki, wychodząc naprzeciw oczekiwaniom duchowieństwa i wiernych, poprosił o zatwierdzenie tego wyboru przez Stolicę Apostolską, według wymaganych zwyczajów i procedur. My zaś jego prośby uznajemy za szczere i aprobujemy, mocą naszej apostołskiej posługi. Pismem tym ogłaszamy św. Stanisława niebieskim Patronem Miasta Siedlce.

Rada Miasta Siedlce w uchwale z dnia 17 stycznia 1997 roku wyraziła podziękowanie Jego Świątobliwości Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II za ogłoszenie św. Stanisława ze Szczepanowa – biskupa i męczennika patronem Siedlec oraz wyniesienie na ołtarze Męczenników Podlaskich. Mocą tej uchwały został nadany Papieżowi Janowi Pawłowi II tytuł Honorowego Obywatela Miasta Siedlce.



Kościół pw. św. Stanisława w Siedlcach



S. Czechowicz „Wskrzeszenie Piotrawina”, obraz w kościele św. Stanisława w Siedlcach



Śmierć św. Stanisława, fresk w kościele parafialnym w Zbuczynie



Wskrzeszenie Piotrawina, obraz ze zbiorów Muzeum Diecezjalnego w Siedlcach

IOANNES · PAVLVS · PP-II

ad perpetuam rei memoriam.

Sanctus Stanislaus episcopus et martyr, qui tota in Polonia pie colitur, a Christo fidelibus orbis atque diuensis Suedicensis, quibus sæpe iustitia sua mirabiliter succurrit, merito peculiariter reuerentione invocatur. Qui de causa Venerabilis fratris Iohannis a Massar Episcopus Suedicensis, commissa clero et populo fidelis vota exoptans, electionem sancti Stanislai in Latronibus apud Deum nobis iustitiam optine perire ut indignam electio ab hac Aperto-licis sedis conformaretur. Nos vero eiusdem Venerabilis fratris precibus libentissimo animo obsecrandissime comprobatis, quæ Congregatio de Cultu Deum et Disciplina Sacramentorum factis et Actibus peractibus, hac in re opti a Apertolica a Astria potestate harum Litterarum vi perpetuamque in modum Sanctum Stanislaum episcopum et martyrem, Latronum celestem iuris Suedicensis confirmamus, omnibus sacris verbis ac liturgicis concessimus, quæ in Normis de Latronibus constitutis videlicet - c. 4. A. 8. vol. LV. 207. 276. 279. - Latronum volumus ut hæc Litteræ Astriae religiose serventur necque plene effectus sine nunc sine in posterum consequantur. Contrariis quibuslibet rebus monere obstantibus. Datum Romæ, apud Sanctum Petrum, sub anulo Piscatoris, die XVI mensis Martii, anno MCMLXIV, Pontificatus Nostri sexto decimo.

Ioannes P. Seduco
Seduco, P. S.



BIBLIOGRAFIA

- Anonim Gall, *Kronika polska*, tł. r. Grodecki i M. Plezia, Wrocław 1997.
- Banaszekiewicz Jacek, *Czarna i biała legenda Bolesława Śmiałego*, (w:) Kwartalnik Historyczny, nr 88 (1981)
- Bełch Stanisław, *Innocentego IV bulla kanonizacyjna św. Stanisława jako źródło historyczne do problemu: król Bolesław Śmiały – Biskup Stanisław*, (w:) Prace Historyczne, Londyn 1965
- Bełch Stanisław, *Święty Stanisław, biskup-męczennik, patron Polaków*, Londyn 1976.
- Bełch Stanisław, *W poszukiwaniu przyczyn śmierci biskupa krakowskiego Stanisława*, (w:) Prace Historyczne, Londyn 1965.
- Borawska Danuta, *Z dziejów jednej legendy. W sprawie genezy kultu św. Stanisława biskupa*, Warszawa 1950.
- Borkowska Urszula, *Św. Stanisław w koncepcji historii narodowej Jana Długosza*, (w:) Znak 31 (1979).
- Buczyś Franciszek, *Św. Stanisław biskup krakowski*, Kraków 1902.
- Długosz Jan, *Życie świętego Stanisława Biskupa Krakowskiego*, Londyn 1944.
- *Gaude, Mater Polonia: święty Stanisław w polskiej muzyce i poezji średniowiecznej*, Warszawa 1993.
- Gębarowicz Mieczysław, *Początki kultu św. Stanisława i jego średniowieczny zabytek w Szwecji*, (w:) Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1/2 (1927-1928).
- Gołubiew Antoni, *Sprawa św. Stanisława*, (w:), Unoszeni historią, Kraków 1971.
- Grodecki Roman, *Sprawa św. Stanisława*, Kraków 1979.
- Grudziński Tadeusz, *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu*, Warszawa 1983.

- Grudziński Tadeusz, *Polityka papieża Grzegorza VII wobec państw Europy Środkowej i Wschodniej (1073-1080)*, Toruń 1959.
- Gumpłowicz Maksymilian, *Bolesław Śmiały i biskup Stanisław*, (w:) *Kwartalnik Historyczny*, nr 12 (1898)
- Kalinka Walerian, *Męczeństwo św. Stanisława i jego znaczenie w dziejach narodu*, Kraków 1879.
- Korta Waclaw, *Co faktycznie wiemy o konflikcie biskupa krakowskiego św. Stanisława z królem Bolesławem Śmiałym*, (w:) *Zeszyty Naukowe KUL* 29 (1979), nr 4.
- Koskowska Malgorzata, *Święty Stanisław ze Szczepanowa*, Niepokalanów 1997.
- Kossak Zofia, *Kielich krwi. Zlecenie. Boże motory: rzecz o św. Stanisławie ze Szczepanowia*, Częstochowa 2004.
- Kurek Jan, *Eucharystia, biskup i król. Kult św. Stanisława w Polsce*, Wrocław 1998.
- Kurbis Brigida, *Jak czytać najstarsze teksty o św. Stanisławie*, (w:) *Znak* 31 (1979).
- *Kult św. Stanisława na Śląsku (1253-2003)*, Opole 2004.
- Labuda Gerard, *Św. Stanisław, biskup krakowski, Patron Polski*, Poznań 2000.
- Łowmiański Henryk, *Król Bolesław II i biskup krakowski Stanisław. Dwie tendencje ustrojowe: jedynowładcza i patrymonialna*, (w:) *Studia Historyczne* 2 (1979).
- Łodyński Marian, *Uzależnienie Polski od papieżstwa a kanonizacja św. Stanisława*, Warszawa 1918.
- Maliński Mieczysław, *Stanisław ze Szczepanowa*, Wrocław 2000.
- Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, tłum. I oprac. B. Kuerbis, Wrocław 1996.
- Niewęglowski Wiesław Aleksander, *Leksykon świętych*, Warszawa 2005.
- Olbrycht Jan, Kusiak Marian, *Protokół badania relikwiarza z czaszką św. Stanisława Szczepanowskiego*, (w:) *Notificationes e Curia Metropolitana Cracoviensi*, nr 8.
- Pasierb Janusz, *Życie, męczeństwo i chwala św. Stanisława w legendarium andegaweńskim*, (w:) *Rocznik Historii Sztuki* 19 (1992).

- Plezia Marian, *Dookoła sprawy św. Stanisława*, Bydgoszcz 1999.
- Plezia Marian, Trzecie źródło do sprawy biskupa Stanisława ze Szczepanowa, Kraków 1966.
- Pleziowa Janina, *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, Warszawa 1987.
- Powierski Jan, *Kryzys rządów Bolesława Śmiałego. Polityka i jej odzwierciedlenie w literaturze średniowiecznej*, Gdańsk 1992.
- Prokop, Krzysztof, *Poczet biskupów krakowskich*, Kraków 2004.
- Przybyszewski Bolesław, *Święty Stanisław. Biskup Męczennik*, Rzeszów – Łańcut, 2005.
- Przybyszewski Bolesław, *Życiorys świętego Stanisława biskupa krakowskiego i męczennika*, Kraków 1979.
- Rospond Stanisław, *Św. Stanisław Biskup Męczennik*, Kraków 1994.
- Rożek Michał, *Ara Patriae. Dzieje grobu św. Stanisława w katedrze wawelskiej*, (w:) *Analecta Cracoviensia* 11 (1979).
- Ryszka Czesław, *Zwycięzca pod mieczem: opowieść o św. Stanisławie Biskupie*, Warszawa 2003.
- Siuda Antoni, *Święty Stanisław w świetle Galla, Kadłubka i Wojciechowskiego*, Kraków 1910.
- Skarga Piotr, *Żywoty świętych*, Kraków 1994.
- Sułowski Zygmunt, Wiktorzak Zygmunt, *Stanisław ze Szczepanowa*, (w:) *Hagiografia polska*, t. II, Poznań 1972.
- *Święty Stanisław - biskup i męczennik: homilie wygłoszone z okazji 750-lecia kanonizacji*, Kraków 2007.
- *Święty Stanisław patronem ładu społecznego*, Tarnów 2003.
- *Święty Stanisław w życiu kościoła w Polsce: 750-lecie kanonizacji*, Kraków 2003.
- Wasilewski Tadeusz, *Factum świętego Stanisława w świetle roczników polskich*, (w:) *Kwartalnik Historyczny* 96 (1989).
- Werbiński Ireneusz, *Święty Stanisław*, Włocławek 1999.
- Wincenty z Kielc, *Żywoł mniejszy św. Stanisława i Żywoł większy św. Stanisława*, tłum. J. Pleziowa, (w:) *Analecta Cracoviensia*, 11 (1979).

- Wojciechowski Tadeusz, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, Kraków 1904.
- Wójtowicz N, *Order Świętego Stanisława*, Warszawa 2007.
- Żurek Antoni, *Stanisław ze Szczepanowa*, Kraków 2007.

KSIĄŻKI O ŚW. STANISŁAWIE W ZBIORACH MIEJSKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ W SIEDLCACH

- Anonim Gall, *Kronika polska*, tłum. r. Grodecki i M. Plezia, Wrocław 1996.
- Bujak Adam, Czyżewski Krzysztof, *Patron: 750. rocznica kanonizacji św. Stanisława*, Kraków 2003.
- Bukowski Kazimierz, *Słownik polskich świętych*, Kraków 1995.
- Gołubiew Antoni, *Sprawa św. Stanisława*, (w) : Unoszeni historią, Kraków 1971.
- Grodecki Roman, *Sprawa św. Stanisława*, Kraków 1979.
- Grudziński Tadeusz, *Bolesław Śmiały-Szczodry i biskup Stanisław. Dzieje konfliktu*, Warszawa 1983.
- Grudziński Tadeusz, *Polityka papieża Grzegorza VII wobec państw Europy Środkowej i Wschodniej (1073-1080)*, Toruń 1959.
- Jan Paweł II, *O dziejach Polski*, Radom 2004.
- Koneczny Feliks, *Święci w dziejach narodu polskiego*, Warszawa 1988.
- Kossak Zofia, *Kielich krwi. Zlecenie. Boże motory: rzecz o św. Stanisławie ze Szczepanowa*, Częstochowa 2004.
- Labuda Gerard, *Święty Stanisław Biskup Krakowski, Patron Polski: śladami zabójstwa – męczeństwa – kanonizacji*, Poznań 2000.
- Łodyński Marian, *Uzależnienie Polski od papieżstwa a kanonizacja św. Stanisława*, Kraków 1995.
- Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek) *Kronika polska*, tłum. B. Kuerbis, Wrocław 1996.
- Niewęglowski Wiesław Aleksander, *Leksykon świętych*, Warszawa 2005.

SPIS TREŚCI

Polska w czasach biskupa Stanisława i króla Bolesława Śmiałego	5
Dom rodzinny św. Stanisława, kształcenie, praca duszpasterska, współpraca z królem Bolesławem Śmiałym.....	9
Konflikt biskupa Stanisława z królem Bolesławem Śmiałym.....	18
Kanonizacja biskupa Stanisława.....	31
Rozwój kultu św. Stanisława	36
Kult św. Stanisława w literaturze, sztuce, muzyce.....	38
Święty Stanisław, a Jan Paweł II.....	47
Kult św. Stanisława w Siedlcach.....	50
Bibliografia.....	55
Książki o św. Stanisławie w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej w Siedlcach.....	58